

Nr 3/2019



NEWSLETTER JUBILEUSZOWY



WYDANIE SPECJALNE

3

NUMER!

MAJ 2019

TEMAT NEWSLETTERA:

**UCZELNIA NIEZAISTNIAŁA – NIEZREALIZOWANE ELEMENTY
KOMPLEKSU CENTRALNEGO INSTYTUTU WYCHOWANIA
FIZYCZNEGO I KONTEKSTY NIEPOWODZENIA TYCH INWESTYCJI**

RÓŻNE POKOLENIA, TA SAMA PASJA!

UCZELNIA NIEZAISTNIAŁA – NIEZREALIZOWANE ELEMENTY KOMPLEKSU CENTRALNEGO INSTYTUTU WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I KONTEKSTY NIEPOWODZENIA TYCH INWESTYCJI

23 sierpnia 2014 roku Międzynarodowy Memoriał Kamili Skolimowskiej został rozegrany już po raz piąty na stadionie reprezentacyjnym Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Na trybunach zasiadł komplet 25 tysięcy widzów. Wielu z nich przybyło tu, by zobaczyć w akcji jednego z najlepszych, a z pewnością najbardziej popularnego współczesnego lekkoatletę, Usaina Bolta, który zdecydował się na start na obiekcie warszawskiej uczelni. Bolt w dobrym stylu wygrał wyścig na 100 metrów, przecinając linię mety w czasie 9,98 sekundy. Gwiazdą wieczoru został jednak Paweł Fajdek, który brawurowo wygrał konkurs rzutu młotem, ustanawiając przy okazji nowy rekord Polski (83,48m.). Fajdek, zapytany o plany na dalszą część sezonu, odpowiedział tylko enigmatycznie: *„Na razie mam w planach tylko regenerację po dzisiejszych zawodach. Cały jutrzejszy dzień zamierzam spędzić na terenie pięknych odkrytych pływalni i basenów kąpielowych tutejszej Akademii, oddając się odpoczynkowi”*.

W innych konkurencjach Polacy nie radzili sobie aż tak dobrze. W rzucie dyskiem Piotr Małachowski musiał uznać wyższość Niemca Roberta Hartinga, Tomasz Majewski przegrał konkurs pchnięcia kulą z Amerykaninem Reese Hoffa, a Kamila Lićwinko zajęła 3. miejsce w skoku wzwyż, uznając wyższość zawodniczek z Rosji i Ukrainy. *„Rzeczywiście, sportowo mogliśmy się zaprezentować lepiej – przyznał Majewski – pragniemy jednak podziękować kibicom za stworzenie wspaniałej atmosfery. Publiczność dopisała, na trybunach widziałem mnóstwo rodzin z dziećmi. Dzisiaj już od rana dzieciaki z rodzicami przyjeżdżały na pętlę przy stadionie albo przystanek przy Marymonckiej, spacerowały na terenie uczelni, szalały w ogródku jordanowskim i na placu zabaw. Pewnie również dzięki fajnemu festynowi promującemu lekkoatletykę, jaki dziś urządzono od rana na mniejszym stadionie i w pięknym amfiteatrze. I dobrze, może młodzi zakochają się w królowej sportu i będą mogli nas zastąpić, kiedy już zakończymy kariery”*.

Gwiazda wieczoru, Usain Bolt, pytany o wrażenia z krótkiego pobytu w Polsce, powiedział: *„Jestem zadowolony, w dobrym czasie wygrałem zawody. Forma nie jest jeszcze najwyższa, ale w tym sezonie nie ma imprezy rangi mistrzostw świata czy igrzysk olimpijskich, więc mogę to zaakceptować. Warszawy nie zdążyłem dobrze poznać, widziałem w zasadzie tylko lotnisko, taksówkę i stadion sportowy (śmiech). Niezwykle pozytywne wrażenie zrobił jednak na mnie kampus Waszej Akademii Wychowania Fizycznego. Bajecznie kolorowe gmachy uczelni, wszędzie dookoła zieleń, piękna fontanna i mnóstwo przestrzeni piknikowej wokół niej. Nawet kupiłem sobie burgera w jednym z foodtruck'ów stojących przy fontannie. Był pyszny, ale nie mówcie trenerowi (śmiech). Do tego kameralny, ale nowoczesny stadion. Nic dziwnego, że Wasi zawodnicy osiągają tyle sukcesów w lekkiej atletyce. Mają piękne miejsce, aby przygotowywać się do zawodów”*.

Po zawodach licznie zgromadzeni widzowie w spokojnej i przyjacielskiej atmosferze rozeszli się i rozjechali do domów, korzystając z pobliskiej pętli tramwajowej, zbudowanej specjalnie dla widowni wysokiej rangi imprez sportowych na Bielanych. Spragnionych dalszych sportowych emocji bielańska akademia zaprasza za nieco ponad miesiąc na tradycyjne akademickie regaty Uniwersytet vs Politechnika, rozgrywane na torze wioślarskim „Kępa Potocka”, położonym w sąsiedztwie kompleksu AWF.

Powyższa relacja prasowa jest oczywiście jedynie efektem wyobraźni autora niniejszego tekstu. Wspomniane w niej zawody jednak rzeczywiście się odbyły na – o ironio – nieprzystosowanym do organizacji imprez lekkoatletycznych Stadionie Narodowym. Czytelnika mogły zdziwić niektóre fragmenty tej fikcyjnej relacji z zawodów na warszawskiej AWF – wielki stadion sportowy, tor wioślarski, pływalnia otwarte, fontanna, przestrzenie piknikowe, kolorowe gmachy uczelni czy ogrody jordanowskie. Mało kto bowiem zdaje sobie sprawę, że gdyby wszystkie plany twórców bielańskiej uczelni udało się urzeczywistnić, mogła ona wyglądać zupełnie inaczej, a przedstawiony powyżej scenariusz mógłby być scenariuszem realnym.

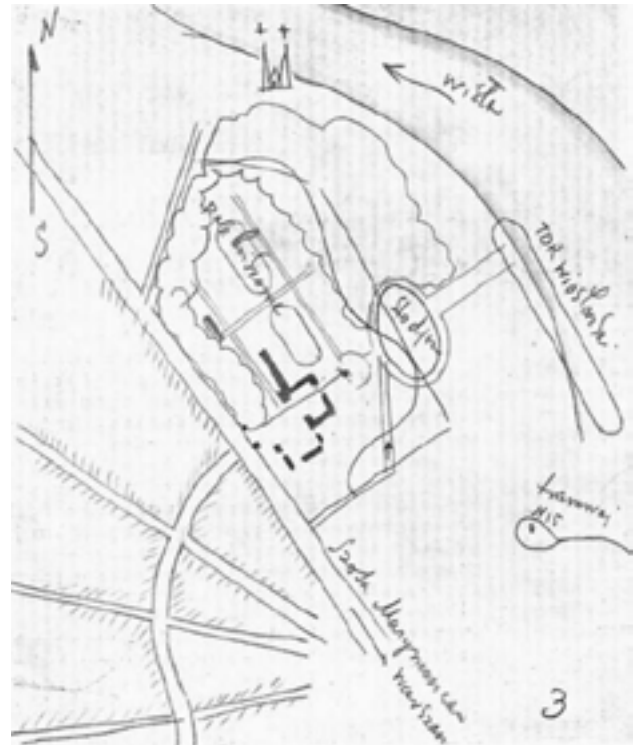
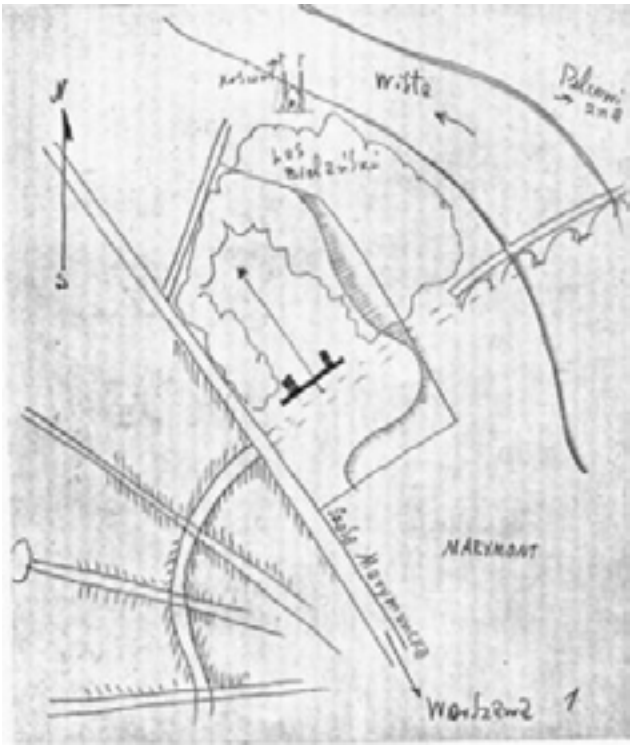
I PROZA ŻYCIA – CZYLI DLACZEGO SIĘ NIE UDAŁO?

Z chwilą odzyskania w 1918 własnej państwowości w Polsce rozpoczął się długotrwały proces odbudowy struktur państwa polskiego. Jednym z problemów młodego kraju było podniesienie poziomu sprawności fizycznej społeczeństwa. Kuźnią kadr wychowania fizycznego i sportu miał stać się Centralny Instytut Wychowania Fizycznego oddany do użytku w 1929 roku.

CIWF jako instytucja i założenie urbanistyczne miał połączyć reprezentacyjność i monumentalność oraz funkcjonalność i wysoką użyteczność. Kompleks uczelni, od momentu podjęcia decyzji o budowie, wyobrażano sobie jako nie tylko gmach użyteczności publicznej, ale też wizytówkę II Rzeczypospolitej. Do urzeczywistnienia najambitniejszych planów inwestycyjnych potrzebne były jednak ogromne środki, a tych nawet w okresie koniunktury gospodarczej i po objęciu władzy przez przychylny kulturze fizycznej obóz sanacyjny, II Rzeczypospolita nie miała w nadmiarze. Ostateczny kształt uczelni musiał być zatem formą kompromisu pomiędzy ambicjami projektantów i czynników rządowych, a możliwościami technicznymi i przede wszystkim finansowymi. Prace na jej budowie postępowały szybko, jednocześnie jednak pochłonęły w okresie od wiosny do jesieni 1929 r., większość środków na całość przedsięwzięcia, a właśnie zaczynał się wielki kryzys gospodarczy. Stawało się jasne, że nie uda się zrealizować całości projektu. I to głównie właśnie o niezaistniałych, a przez to zupełnie niemal zapomnianych, elementach kompleksu Naszej Uczelni będzie traktował niniejszy tekst.

ZAŁOŻENIE PRZESTRZENNE UCZELNI

Projektując założenie urbanistyczne CIWF, prof. Norwerth brał początkowo pod uwagę przesunięcie całości założenia nieco dalej na północ, tak aby Aleja Zjednoczenia nie kończyła się budynkami uczelni, ale dochodziła aż do Wisły, a dalej przez most ku Pelcowiznie. W takim kształcie miała ona być częścią projektowanej obwodnicy Warszawy. Z pomysłu jednak projektant zrezygnował. I chyba słusznie, biorąc pod uwagę, iż komunikacyjna obwodnica stolicy nie powstała do dziś, choć nikt nie zaprzeczy, że zdanie „uczelnia ma znakomite połączenia z niemal każdym zakątkiem Warszawy, gdyż położona jest przy samej obwodnicy” brzmiałoby świetnie w folderach zachęcających maturzystów do studiowania na Bielanych.

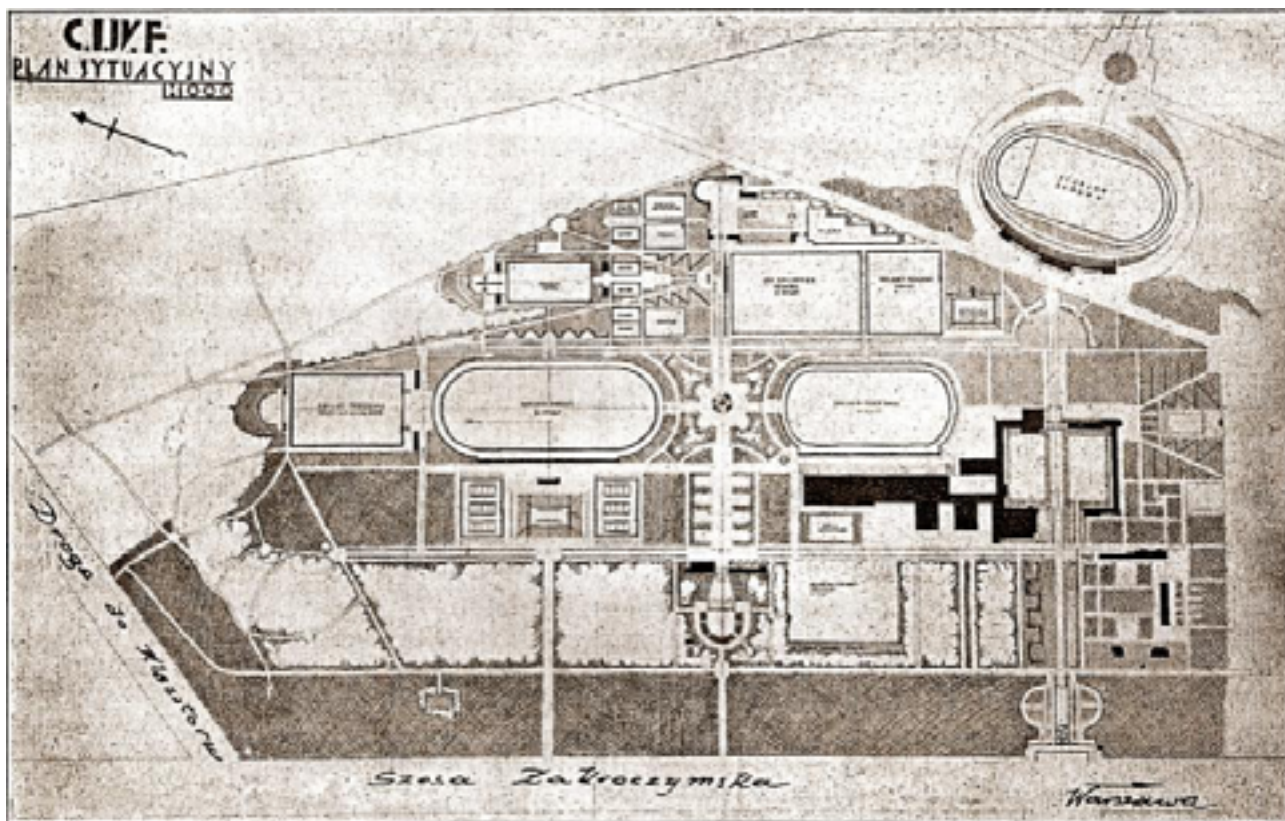


Szkice założenia przestrzennego CIWF – niezrealizowany (1) i w zasadniczej części zrealizowany (3).

Ostatecznie wybrany plan sytuacyjny uczelni wiązał się z przedłużeniem Alei Zjednoczenia i umieszczeniem wewnętrznego dziedzińca uczelni na jej osi. Na wschód od gmachu głównego planowana była realizacja dalszych obiektów sportowych, do których przejście zwane dziś popularnie „pod filarami”, będące częścią reprezentacyjnej promenady, miało prowadzić. Były to właśnie stadion sportowy i tor wioślarski, które jednak pozostały na zawsze częścią tzw. „uczelni niezaimstniałej”.

STADION REPREZENTACYJNY I TOR WIOŚLARSKI

Pierwotny plan CIWF zakładał, iż elementem kompleksu będzie reprezentacyjny stadion sportowy z trybunami mogącymi pomieścić nawet 25 tysięcy widzów. Stadion miał posiadać odrębne połączenie z komunikacją miejską warszawską, niezależne od urzędzeń uczelnianych, i stanowić w zasadzie odrębną od uczelni strukturę, niewykorzystywaną w codziennej pracy dydaktyczno – naukowej. Jak wyobrażał sobie Norwerth, w czasie wielkich imprez rozgrywanych na stadionie, „przejazd główny miałby pozostać jako komunikacja wewnętrzna, oraz specjalnie <reprezentacyjna> dla gości <honorowych>. Propylee mogą się przydać na przyszłość jako punkt wyjścia jakiegoś biegu maratońskiego, przy ewentualnym wykorzystaniu przylegających terenów na olimpiadę sportową”. Na stadion składałyby się prawdopodobnie boisko piłkarskie, bieżnia lekkoatletyczna, tor kolarski oraz trybuna kryta z urządzeniami pomocniczymi, takimi jak kasy biletowe, szatnie, bufet, restauracja, być może hotel lub pokoje noclegowe dla zawodników przyjezdnych.



Plan sytuacyjny CIWF według projektu ze stycznia 1929 r. "Stadion główny" na przedłużeniu Alei Zjednoczenia.

W zasadność budowy wielkiego stadionu reprezentacyjnego, położonego amfiteatralnie na tle lasu na zboczu płaskowyżu w kompleksie CIWF, powątpiewano jeszcze przed rozpoczęciem prac związanych z budową uczelni. W dniach 18 i 19 stycznia 1928 r. odbyła się w Poznaniu konferencja na temat budowy CIWF. Padły na niej argumenty przeciwko tej części projektu: *Przeciw budowie stadionu z wielkimi trybunami oświadcza się Komisja dlatego, że: koszt budowy i utrzymania stadionu byłby wygórowany, należy od szkoły usunąć zgiełkliwe imprezy zawodów i nie dopuszczać wielkich mas ludzi na teren szkoły, inicjatywa urządzania zawodów i połączona z tym finansowa ich organizacja powinna pozostać w rękach prywatnych klubów sportowych.* I właśnie ze względu na ogromne koszty, jakie inwestycja ta musiałaby wygenerować (bardzo zróżnicowane szacunki wahały się od 2 do 12 milionów złotych, co było na owe czasy bająką sumą), projekt zarzucono, choć marzenie o wielkich, międzynarodowych imprezach sportowych na Bielanach tliło się jeszcze wiele lat. W 1933 r. płk Zygmunt Gilewicz, przyszły rektor uczelni, zasugerował, że realizacja stadionu reprezentacyjnego byłaby możliwa w trakcie przygotowań do organizacji międzynarodowej wystawy, którą planowano w Warszawie na przełom 1943 i 1944 roku, a która uświetniać miała 25-lecie odzyskania niepodległości. W debatach z tego okresu w kontekście bielańskich obiektów pojawiło się nawet określenie „olimpiada”, trudno jednak powiedzieć, czy rzeczywiście kiedykolwiek poważnie myślano o przeprowadzeniu igrzysk olimpijskich na terenie wzbogaconego o niezbędną infrastrukturę CIWF. Wybuch wojny ostatecznie przekreślił marzenia zarówno o wystawie, jak też o wielkim uczelnianym stadionie. Dodajmy jeszcze, iż w 1933 r. nie podnoszono już kwestii realizacji toru wioślarskiego na Wiśle w rejonie Kępy Potockiej, uznając Siekierki za lepszą lokalizację tego typu obiektu. Nawiasem mówiąc, tam również on nie powstał.

PRZYSTAŃ WIOŚLARSKA

Mimo, iż koncepcję stworzenia toru wioślarskiego porzucono, w materiałach archiwalnych znajdujemy informację, iż zamykając pierwszy etap działalności Kierownictwo Budowy CIWF przewidywało realizację przystani wioślarskiej na Wiśle, wraz z *pogłębieniem zatoki rzecznej i regulacją brzegów, z pływającym drewnianym hangarem na łodzie i potrzebny sprzęt wioślarski, z kabinami i szatniami, mieszkaniem stróża, pomieszczeniem administracji, na bieliznę, z wykonaniem drogi dojazdowej i chodników*. Niestety, nawet ta skromniejsza koncepcja bezpośredniego połączenia uczelni z Wisłą i wykorzystania królowej polskich rzek dla potrzeb bielańskich studentów nie doczekała się realizacji.

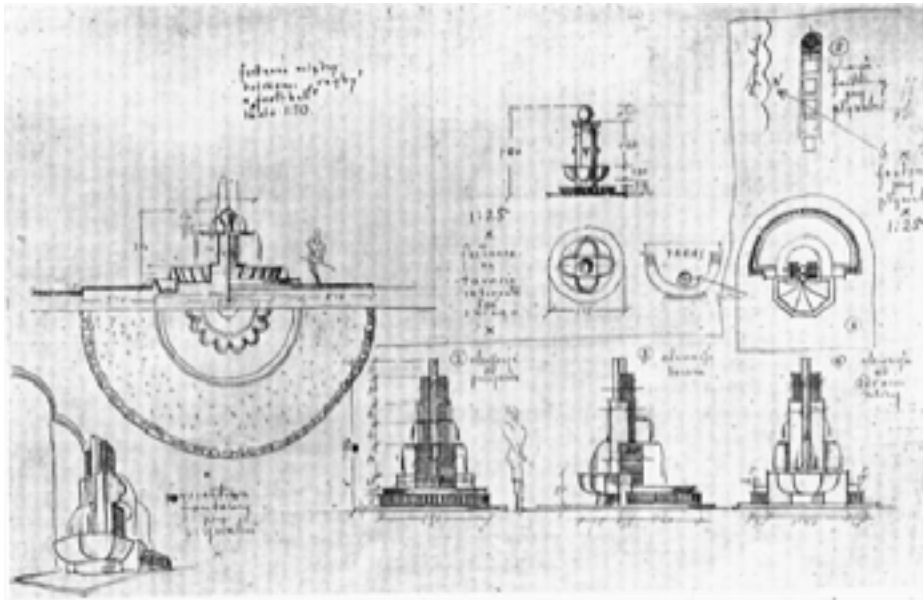
PŁYWALNIA OTWARTA

W projekcie CIWF Norwerth brał pod uwagę realizację również otwartej pływalni. Źródła niewiele mówią o szczegółach tego pomysłu, który nigdy nie stał się niczym więcej, niż luźną myślą, architektoniczną sugestią. Wiadomo jednak, iż chodziło o obiekt betonowy o wymiarach olimpijskich - długości 50 i szerokości 20-25 metrów, głębokości od 1 do 4,5 m., w którym nie zabraknie *szatni i natrysków dla 300 osób, pokoju administracyjnego, fryzjera, składów i ubikacji pomocniczych z niezbędnymi urządzeniami dla pompowania, filtrowania i sterylizowania wody, a także z drogą dojazdową, chodnikami, robotami ogrodniczymi itp.* Przewidywana głębokość pływalni sugeruje, iż wyposażona byłaby również w wieżę do skoków do wody. Jej koszt szacowano na 450.000 zł. Pływalnia taka miałaby zapewne służyć zarówno organizacji międzynarodowych zawodów, jak i rekreacji i wypoczynkowi studentów, a być może nawet zwykłych warszawiaków. Odgrywałaby zatem podobną rolę jak popularne niegdyś baseny SKRY, Warszawianki i Legii, zwłaszcza, że w jej sąsiedztwie miała znaleźć się też plaża.

FONTANNA I PRZESTRZEŃ ODPOCZYNKOWA

Innym niezrealizowanym elementem projektu pozostał teren rekreacyjny ulokowany pomiędzy boiskami – lekkoatletycznym i służącym grze w rugby, gdzie obecnie znajduje się pomnik Janusza Kusocińskiego. Pomysł umieszczenia w tym miejscu efektownej fontanny, małego ogrodu z eleganckimi rabatkami, klombami i kwietnikami, oraz ławeczek służących wypoczynkowi Norwerth i Dudryk od początku określali jako ekstrawagancki i przewidywali, że jego realizacja jest mało prawdopodobna. *Teren dekoracyjny i kwietnik (...) wraz z fontanną (...) nie ma, niestety, najmniejszych widoków realizacji, i na długo pozostanie na papierze jako danina tej skromnej dozy romantyzmu, jakiej się dopuścił autor.*

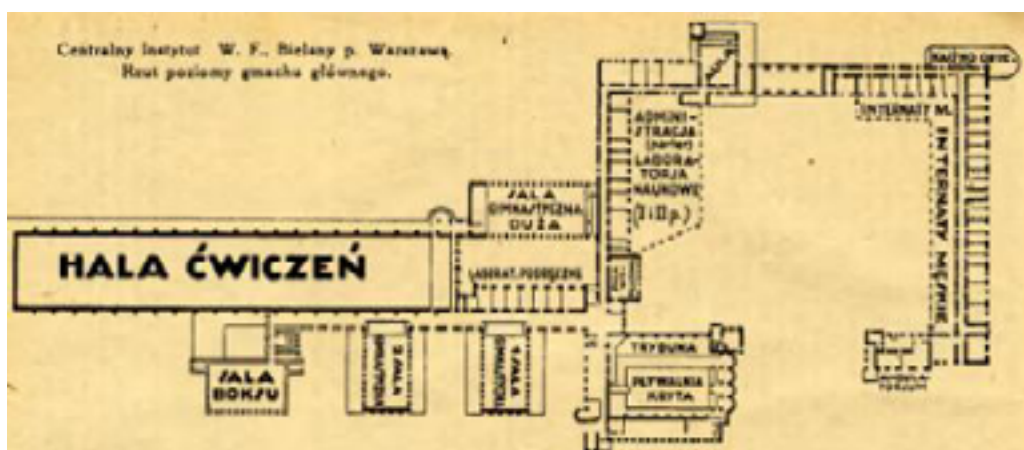
Jeszcze innym terenem rekreacyjnym położonym w kompleksie CIWF miała być łąka dla zabaw ludowych, a także ogródek jordanowski i plac zabaw, adresowany zapewne przede wszystkim dla dzieci kadry profesorskiej i instruktorskiej zamieszkującej na terenie Uczelni. Jego dokładna planowana lokalizacja nie jest znana, z pewnością jednak miał być położony dalej *od kurzu i zgiełku ruchliwej szosy* – ulicy Marymonckiej, niż otwarty kilka lat temu mały park trampolin. W północnej części terenu uczelni miały powstać letnie budynki dla kursów tymczasowych, mówiło się też o usytuowaniu na terenie uczelni stadionu jeździeckiego. Ten ostatni pomysł nie był chyba jednak niczym innym, niż swobodną, nie traktowaną całkiem serio myślą projektanta, gdyż Warszawa posiadała już wówczas piękny hipodrom w Łazienkach Królewskich.



Szkice fontanny w CIWF. Rysunek Stanisława Połujana.

SALE SPORTÓW WALKI

Kolejnym przewidzianym w skierowanym do budowy projekcie Norwertha elementem całości kompozycji był piętrowy blok mieszczący urządzenia do szermierki, boksu i sportów walki, który miał stanowić wyraźny akcent zamykający korytarz sal gimnastycznych. Ostatecznie nie zrealizowano go ze względów finansowych. Sale sportów walki zostały dobudowane do kompleksu Akademii dopiero po II wojnie światowej, ale ostatecznie nie trzeba się z tego powodu specjalnie martwić. W opinii wielu krytyków architektury budynku z lat 60., projektu wybitnego szermierza – olimpijczyka i architekta sportowego Wojciecha Zabłockiego, o rzadko spotykanych w Polsce wklęsłych dachach przywodzących na myśl latające dywany, stanowią znakomite realizacje architektury sportowej o małej skali. Inną drogę przeszedł pobliski, sąsiadujący z internatem żeńskim amfiteatr. W okresie międzywojennym tętnił życiem i zachował się we wdzięcznej pamięci wielu absolwentów. Od pewnego czasu jednak już nie funkcjonuje, stanowi zatem nie tyle element „uczelni niezaistniałej”, co raczej „uczelni nieistniejącej”, czy może „nieodżałowanej”? Do tej samej kategorii należałoby zaliczyć nieistniejące skocznie narciarskie o punktach konstrukcyjnych 10 oraz 15 metrów, na których niegdyś mogli próbować swoich sił studenci naszej uczelni. Ich pozostałości wciąż można odnaleźć w Lesie Bielańskim.



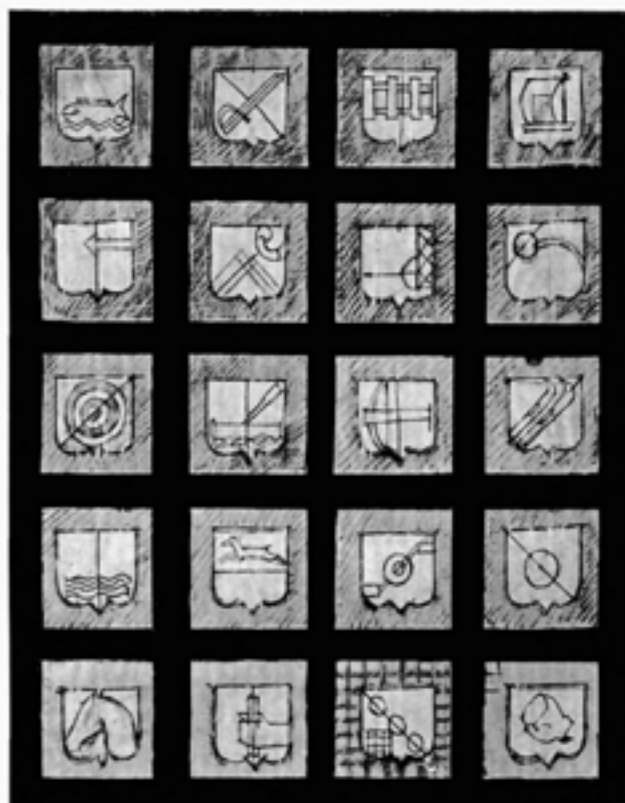
Rzut poziomy gmachu głównego CIWF z projektowaną salą boksu

KOLOROWE ELEWACJE

Model CIWF, jako wzorcowy kompleks architektury sportowej, zaprezentowano na Powszechnej Wystawie Krajowej, która odbyła się w 1929 r. w Poznaniu na dziesięciolecie odzyskania niepodległości. Całość uczelni utrzymana została w oszczędnej i stonowanej białej kolorystyce. Białe tynkowanie, dziś dla nas tak naturalne i oczywiste, było jednak efektem koniecznych oszczędności. Gmachy uczelni zostały pokryte najtańszym białym tynkiem wapiennym, choć pierwotnie brano pod uwagę, aby zewnętrznym elewacjom nadać różnorodne kolory wyróżniające poszczególne części budynku (administracyjną, sportową, wykładową, mieszkalną), a Norwerth nie krył poczucia smutku i rozczarowania, iż nie było to możliwe. Mówił o tym wprost: *Przy systemie skrajnej oszczędności (...) żadna forma, żaden element kompozycyjny, nie poparty warunkiem bezwzględnej konieczności, nie miał najmniejszych widoków przyjęcia go. (...) Projekt przewidywał kilka zharmonizowanych odcieni zabarwionej półszlachetnej zaprawy (...). Lecz (...) ogromna powierzchnia murów, zwiększająca każdy grosz różnicy w cenie metra kwadratowego do „zawrotnych sum”, bezapelacyjnie przecięły i tę skromną możliwość(...). Nie udało się przełamać przygnębiającej martwoty bezdusznej bieli tynku.*

A WEWNĄTRZ BUDYNKU?

Względy oszczędnościowe przesądziły o dość ascetycznym wystroju wnętrza uczelni. Z przyczyn praktycznych zrezygnowano z wielu intrygujących detali, jak choćby pokrywających korytarze mozaik podłogowych złożonych z różnorodnych piktogramów, z których każdy miał alegorycznie przedstawiać wybraną dyscyplinę sportową. Wewnątrz murów akademii także mamy więc do czynienia z „uczelnia niezaistniałą”.



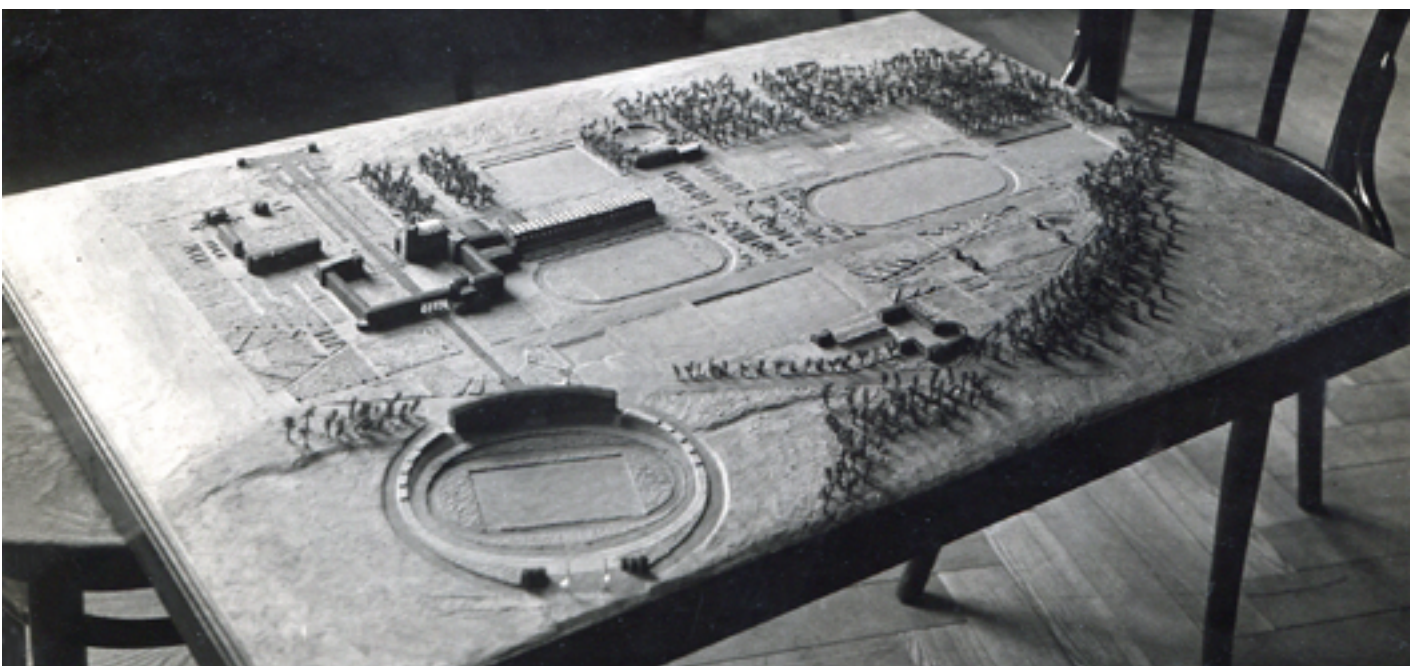
Projekt podłogi korytarza sali gimnastycznej autorstwa Edgara Norwertha.

PODSUMOWANIE

CIWF miał stać się pomnikiem możliwości młodego, ambitnego państwa, i do pewnego stopnia rzeczywiście się nim stał. W zachowanej księdze pamiątkowej prowadzonej od powstania uczelni do 1936 r. roi się od wpisów przedstawicieli władz wojskowych i oświatowych oraz kierowników wycieczek z odległych nieraz zakątków świata, jak Japonia, Chiny, Afryka Południowa czy Stany Zjednoczone (zainteresowanie działalnością CIWF wykazywali nawet specjaliści ze słynnego Uniwersytetu Stanfor-da). CIWF nie powstał jednak jako założenie tak monumentalne, jak planowano. Marzenie o uczelni i kompleksie sportowym będącym przedmiotem zazdrości całej Europy spełniło się tylko w pewnym stopniu. Największe elementy projektu – stadion reprezentacyjny, szeroka promenada prowadząca nad Wisłę, tor wioślarski, pływalnia otwarta, fontanna – pozostały na papierze z bardzo prozaicznego powodu. II Rzeczpospolitej na tak ambitny projekt po prostu nie było stać.

Koszt budowy CIWF zamknął się trudną do udźwignięcia nawet dla Skarbu Państwa kwotą ponad 10 milionów złotych. Już w 1929 r. budżet budowy dopinał się z trudem. W kolejnych latach wcale nie było lżej, gdyż koszty użytkowania i eksploatacji kompleksu również były niebagatelne. Z zachowanych dokumentów wynika, iż w roku budżetowym 1935/1936 koszt jego administracji i obsługi wyniósł blisko 700 tysięcy złotych. Z realizacji wyłączono zatem najkosztowniejsze części projektu. W istniejących uwarunkowaniach ekonomicznych inaczej postąpić nie było sposób.

Dodajmy na marginesie, iż inne największe obiekty sportowe okresu międzywojennego budowane w stolicy również nie zostały zrealizowane w całości zgodnie z ambitnymi planami. Na oddanym do użytku w 1930 r. Stadionie Wojska Polskiego nigdy nie powstało projektowane sztuczne lodowisko czy strzelnica reprezentacyjna im. Marszałka Piłsudskiego. Tor Wyścigów Konnych na Służewcu, gdy uroczyście inaugurowano jego działalność w czerwcu 1939 r., mógł ostatecznie przyjąć widownię liczącą kilkanaście, a nie, jak początkowo planowano, 50 tysięcy widzów, gdyż zrezygnowano z budowy części trybun. Projekt zakładał też budowę specjalnej boczniczy oraz stacji kolejowej dla obsługi toru i doprowadzenie pętli tramwajowej tuż pod kasy biletowe. Z założenia nic nie wyszło, a na przeszkodzie stanęły... kłopoty finansowe i brak czasu przed wybuchem II wojny światowej. AWF nie był zatem wyjątkiem. Realia wymuszały rezygnację z części najambitniejszych założeń wielu dużych inwestycji w czasach Polski międzywojennej



Makieta CIWF z widocznym stadionem głównym, pływalnią, fontanną i przestrzenią rekreacyjną.

II Rzeczpospolita była państwem, w którym nieustannie ścierały się dwa ogromne i przeciwstawne zjawiska – modernizacji i zacofania. Odcisnęło to również piętno na największych inwestycjach sportowych, takich jak nasza Uczelnia. Państwo posiadało ograniczone zdolności finansowania inwestycji nawet tak bardzo potrzebnej ze względów zarówno praktycznych, jak i prestiżowych. Projekt akademii, gdyby udało się go urzeczywistnić w całości, mógłby imponować jeszcze bardziej niż obecnie. Mimo to wciąż stanowi on perłę budownictwa sportowego w Warszawie i Polsce międzywojennej oraz znakomity przykład nie tak znowu małych możliwości tego kraju. Choć nie w pełni ukończony, może imponować tymi elementami infrastruktury, które zrealizowano. W roku jubileuszu naszej akademii nie żałujemy zatem “uczelni niezaistniałej”, lecz cieszymy się tym, co powstało i co mamy w zasięgu ręki.

Kamil Potrzuski

Źródła i materiały (wszystkie cytaty i ilustracje pochodzą z poniższych pozycji):

E. Norwerth, Centralny Instytut Wychowania Fizycznego, Architektura i Budownictwo, nr 11 z 1930.

M. Dudryk, Budowa Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach, tamże.

Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanach pod Warszawą, Wychowanie Fizyczne, nr 1 z 1929.

Archiwum Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, Rękopis Maksymiliana Dudryka do księgi pamiątkowej redagowanej przez Zygmunta Gilewicza i wydanej w 1960 r. z okazji jubileuszu Uczelni.

Archiwum Dokumentacji Osobowej i Płacowej w Milanówku, zespół Akademii Wychowania Fizycznego (sygn. 1033), Centralny Instytut Wychowania Fizycznego w Warszawie na Bielanach. Księga pamiątkowa z podpisami zwiedzających 1930-1936 (numer inwentarzowy 129).

Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (Rembertów), zespół Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego (sygn. I.300.69), dokumenty:

* Protokół konferencji na temat budowy CIWF odbytej w dniach 18-19.01.1928 w Poznaniu (teczka nr 90).

* Przybliżony kosztorys orientacyjny budowy CIWF na Bielanach (teczka nr 90).

* Pismo kierownictwa budowy CIWF do dyrektora PUWFiPW z 7 listopada 1929 (teczka nr 202).

* Likwidacja spraw kierownictwa budowy CIWF, grudzień 1930 (teczka nr 91).

* Zamknięcie rachunkowe obrotu na rachunkach bieżących za rok budżetowy 1935/1936 w Izbie Skarbowej Grodzkiej w Warszawie, 11.05.1936 (teczka nr 203).

* Wystawa światowa w r. 1943 – prace przygotowawcze (teczka nr 92).

K. Hądzelek, Inauguracja działalności Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w 1929 roku, Kultura Fizyczna, nr 3/4 z 2002.



NEWSLETTER JUBILEUSZOWY WYDANIE SPECJALNE



DO ZOBACZENIA ZA MIESIĄC!

www.awf.edu.pl